GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 46. — W Piątek dnia 23. Lutego 1838.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 17. Lutego.

Wypis z Protokółu posiedzenia Rady Administracyjnéj.

W zamiarze całkowitego usunięcia z obiegu monety srebrnéj (bilonu) i miedziannéj, za rządu rewolucyjnego wybijanéj, Rada Administracyjna na dniu 14. (26.) Maja r. z. postanowiła, ażeby rzeczona moneta tylko do końca r. z. w kassach publicznych w podatkach i innych należytościach przyjmowaną była. Termin ten upłynął, a jakkolwiek znaczna ilość monety takowéj do kass publicznych wniesioną i w mennicy na inną ze stemplem teraźniejszym przebitą została, przecież, wedle wiadomości, z rapportów Kommissarzy Obwodowych powziętych, dosyć jeszcze téjże, bo na summę złp. 1,121,646 gr. 21 ma się w kursie znajdować i to po największéj części w rękach klassy rolniczéj. Ponieważ celem rządu było usunąć z kursu monetę ze stemplem rewolucyjnym, bez wystawienia kogobądź na stratę, a tém mniéj ubogą klassę ludu rolniczego; przeto Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu, przedstawiając okoliczność tę Radzie Administracyjnéj pod dniem 25. Stycznia (6. Lutego) r. b. Nro. 5010, upraszała Ją o decyzyą: czyliby nie raczyła zezwolić na przedłużenie terminu do przyjmowania w kassach publicznych monety z herbem rewolucyjnym jeszcze do dnia 1. Czerwca r. b., oraz do wymiany jéj w Banku Polskim. — Rada wniosek Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu zatwierdziła. — W Warszawie, dnia 25. Stycznia (6. Lutego) 1838 r. *Zgodno z Protokółem*, Sekretarz Stanu, J. Tymowski.

Onegdaj zakończył tu życie ś. p. Alexander de Grofé, Radzca Konsystorza Generalnego wyznania ewangelickiego, były Budowniczy Generalny Królestwa Polskiego.

Francya.

Z Paryża, dnia 12. Lutego.

Gdy o wytoczeniu sprawy przeciw obwinionemu o zamierzony zamach na życie Króla Hubertowi od 2ch miesięcy nic zgoła słychać nie było, dzisiaj nareszcie gazeta Droit następujące o téj sprawie umieściła szczegóły: „Z liczby 8 osób, uwięzionych z przyczyny spadającego na nie podejrzenia, trzy znowu na wolność puszczono. Inne (pięciu) są: Leproux, Sędzia przy sądzie cywilnym w Vervins; rymarczyk Annat, mechanik Steubel, niejaki Ginaut i Panna Grouvelle. Ostatnia wzbraniała się dotychczas uporczywie na podane jéj zapytania odpowiadać. Hubert, Ginaud i Annat chcą tylko przed Sądem przysięgłych dokładniéj się oświadczyć; Leproux, u

którego list Huberta bardzo go kompromitujący znaleziono, twierdzi, że autor listu tego mu wcale nie znajomy. Tylko jeden Steubel ważne miał uczynić zeznania; na usprawiedliwienie swoje zapewnia, że machinę, któréj rys u Huberta znaleziono, nie w téj myśli zrobił, aby Króla życia pozbawić; owszem sądził, że machiny takowéj podczas wojny z korzyścią użyć można. Zresztą nie wypiera się tego, że jako Szwajcar wskrzeszenie rzeczypospolitéj w Francyi za rzecz do prawdy podobną poczytywał, odwołując się w celu udowodnienia tego na dokument u niego znaleziony, z napisem: „Układ między Steubelem a rzecząpospolitą francuzką“. Na podstawie złożonego przez Sędzię instrukcyjnego sprawozdania Izba sądowa Huberta, Annata, Steubela, Ginauda, Leproux i Pannę Grouvelle odesłała do Izby oskarżającéj.“

Piszą z Bajonny z d. 8. m. b.: „Krystyniści ustępując z Balmasedy wszelkie fortyfikacye tamże zniszczyli. Niebawem po ich odejściu karoliści miasto to zajęli a część ich wyruszyła celem ścigania nieprzyjaciela. Szef sztabu głównego karolistów i dowódzca inżynierów zajęci już naprawą dzieł fortyfikacyjnych, gdyż miasto to w obronnym stanie utrzymać zamyślają. Poczytują stanowisko to za nader ważne, nikt więc wytłumaczyć tego sobie nie może, co Esparterę do opuszczenia onego spowodowało. Krystyniści cofnęli się do Villareayo. Podobnie załoga ich i z Villaneuva de Mena ma ustąpić. Wedle pogłoski, Basilio Garcia z 10.000 piechoty, 800 jazdy i 5ciu działami do Granady ciągnie.“

W Dzienniku sporów czytamy: „Francya, armia afrykańska, całe wojsko dowiedzą się nie bez boleści o wypadku rozpraw nad projektem udzielenia pensyi dla Generałowéj Damrémont. Napróżno wznosiły się ze wszystkich stron Izby najznakomitsze, najpotężniejsze, najwymowniejsze głosy przeciw zaproponowanemu przez Kommissyą zmniejszeniu. Izba zamknęła uszy na dowodzenia PP. Guizot, Molé, Thiers i Barrot, i większością głosów 192 przeciw 176 ogłosiła, że rząd we względzie nagród narodowych podejrzany jest o stronność i rozrzutność. Izba ogłosiła, że naczelnicy armii naszéj, Marszałkowie lub Generałowie Porucznicy, krew swoję winni są krajowi, którego bronią; ale że za to kraj ten większéj ofiary pamięci ich uczynić nie może, jak 6000 franków. Niechże o tém pamiętają przyszli Dampierrowie, Merceauwie, Joubertowie, Damrémontowie; sześć tysięcy franków! Oto maximum wdzięczności narodowéj! oto największa wartość naszych obywatelskich wieńców! I jakieżto są owe zwyciężkie powody, które takie głosowanie spowodowały? Prawo, mówią, przyznaje wdowom po Marszałkach Francyi tylko 6000 fr.; a wdowa po Generale Damrémont nie może na większy wzgląd zasługiwać, jak wdowa po Marszałku Francyi. Ale prawdaźto, że litera tego ogólnego prawnego przepisu może się dać zastósować także w przypadkach nadzwyczajnych, w tak zaszczytnych wypadkach, których, jak słusznie Hrabia Molé powiedział, w każdym wieku zdarza się najwięcéj trzy lub cztery? Nie; na podobne wypadki nie należy w kodexach naszych szukać stósownych praw; serce narodów przepisuje takowe. Przytoczyć możemy przykład, zbyt blizki nas, abyśmy o nim zapomnieć mieli. Kiedy przed dwoma laty Rząd uczcić chciał pamięć Marszałka Mortier, poległego od kul królobójcy, zaproponował, ażeby wdowie po Marszałku Mortier udzielić pensyą 20,000 franków, a Izba przyjęła ten wniosek bez rozpraw, bez zmiany. Wówczas ani jeden głos nie podniósł się powołujący prawo o pensyach wojskowych. Zkądże to więc pochodzi, że dziś używają go za broń przeciw wdowie i dzieciom Generała Damrémonta? I dlaczegożto znajdują się głosy dające się z tém słyszeć, że zaszczytna śmierć tego Generała i nieszczęście rodziny jego, są tylko przypadkowe? I podobne dowody przedstawiają Izbie francuzkiéj? A Izba francuzka nie waha się pochwalać ich przez swoje głosowanie.“

Z dnia 14. Lutego.

Pewna gazeta tutejsza pisze: „Onegdaj wieczorem i wczoraj zrana upowszechniła się po całym Paryżu pogłoska, że Król umarł. Nie chcieliśmy wczoraj o tém wzmiankować, aby żadnéj nie wzniecać obawy. Ale dzisiaj, kiedy wiemy, że ani najmniejszego nie było powodu do takowéj pogłoski, pytamy się, dla czego ją w obieg puszczono. Twierdzą, że przeciwnicy redukcyi rent w rozsiewaniu téj pogłoski udział mieli. Chcieli sobie podobno przygotować argument przeciw temu środkowi, chcąc zwrócić uwagę na przesilenie i kłopot, któregoby się kraj nabawił, gdyby Ludwik Filip w chwili doprowadzenia do skutku téj redukcyi z tym światem się rozstał. — Wszakże Król najpożądańszém cieszy się zdrowiem i podług wszelkiéj rachuby ludzkiéj wspomnianego, zasmucającego wypadku długo jeszcze obawiać się nie trzeba“

Rząd ogłasza dzisiaj następującą telegraficzną depeszę z Perpignan z dn. 12. m. b.: „Baron Meer, opatrzywszy Cardonę w żywność, do Manrosy cofnąć się miał. Z Morelli, odkąd karoliści panami tego miasta, zbywa na pewnych doniesieniach. Dnia 29. z. m. Oraa

wszedł do Benicarlo, z kąd Cabrera zabrawszy wprzód z sobą wszelkie zapasy żywności, ustąpił.“

Wiadomości z Madrytu aż do dn. 6. b. m. sięgające nie zawierają nic ciekawego.

Journal du Havre obejmuje następujące doniesienie: „Dnia 3. Stycznia w Nowym Orleanie straszliwy się strożył pożar, który przeszło 30 szpichlerzy pełnych towarów w perzynę obrócił. Strata około 2 milion. dolarów wynosić ma. Kilka osób w płomieniach życie utraciło. O przyczynach powstania ognia nie miano dotychczas wiadomości.“

Z dnia 15. Lutego.

W listach z nad granicy hiszpańskiéj wyczytujemy, że Don Carlos dnia 6. m. b. zrana o godzinie 10., Llodio opuścił, aby tymczasem główną swoję kwaterę w Durango, a później, ku końcu miesiąca tego, w Estelli założyć. Generał Guergué towarzyszy mu. Krystyniści opuściwszy Balmasedę i cofając się do Villarcayo, zostali przez karolistów pod wodzą Castora Andechagi napadnięci i doznali znacznéj straty. Z Salamanki donoszą, że tam spisek karolistowski odkryto, w skutek czego przeszło 300 ludzi z miasta się oddaliło. W wyższéj Katalonii karoliści coraz bardziéj się rozpościerają, a mniemanie powszechne, że cała ta prowincya w ciągu 3. miesięcy w ich będzie ręku.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 25. Stycznia.

Stracono tu jednego człowieka i straceniu temu ważne okoliczności towarzyszyły. Skazany na śmierć za skrytobójstwo majętny właściciel winnicy z Albano, człowiek zapalczywy, podejrzany prócz tego o zabicie żony swojéj, i już od dawna w więzieniu osadzony, nie chciał się wczoraj, gdy ostatni dzień jego nadszedł, ani przyznać, ani spowiadać. W takim razie odprawiają po kościołach w Rzymie msze i modlitwy o nawrócenie grzesznika i od rana aż na dwie godziny przed zachodem słońca zostawiają mu czas do skruchy i pokuty. Wszelkie użyte u niego środki były bezskuteczne i srożąc się jak szalony, rzucił się na kapłana, chcącego go do spowiedzi skłonić, a następnie o godzinie 4téj wszedł na rusztowanie. Ciało jego leżało aż do wieczora pod rusztowaniem. Już to drugą osobę w krótkim czasie stracono i jeszcze trzy inne przed rozpoczęciem karnawału stracą. W więzieniach siedzi 26 osób na śmierć skazanych. Policya i sądy zaczynają sobie bardzo surowo postępować.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 15. Stycznia.

Stan zdrowia w tutejszéj stolicy bardzo pożądany i już od dwóch tygodni dżumy nie widać.

Ostatnie wiadomości z Egiptu i Syryi opiewają, że Mehmed Ali w obydwóch krajach zajmuje się wielkiemi uzbrojeniami, których cel dotąd niewiadomy. Przekonywają się teraz coraz bardziéj, że ani myśleć nie można o układach z nim w dobry sposób, gdy roszczenia jego codziennie się zwiększają. Wiele osób sądzi nawet, że wszelkich używa sposobów, aby się z Portą poróżnić, a branie się Mehmeda Alego i syna jego Ibrahima dowodzi po części, że domysł takowy nie jest zupełnie bezzasadny.

Stany zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego-Yorku, dnia 16. Stycznia.

(*Najnowsze wiadomości.*) — Stósownie do ostatnich doniesień z Kanady wszystko tam było w dawniejszym stanie. Wojsko angielskie miało wprawdzie uderzyć na Navy-Island, ale wypadek tego nie był pomyślny. Kuryer tutejszy i Enquirer zamyka o stanie spraw Wyższéj Kanady następujący artykuł: „Otrzymaliśmy listy z Buffalo z dnia 11. Stycznia. Na Navy-Island i nad granicą nie uczyniono żadnego poruszenia. Słychać, że wojsko angielskie, opuściwszy Tschippawę, wzwyż jeziora wyruszyło. Wiadomość, jakoby Pułkownik M'Nab miał złożyć komendę, potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Wystrzały działowe z Tschippawy zabiły jednego człowieka na Navy-Island. Pogłoskom, jakoby oddział francuzkich Kanadyjczyków przez Rochester przechodził udając się do Navy-Island, nie dajemy wiary. Jakoż w powszechności zdaniem naszém, że wszystko bliskie przywrócenie spokojności rokuje, ile że Generał-Major Scott z oddziałem wojska Stanów Zjednoczonych już zapewne doszedł do tego punktu, skąd wszystkie nieporozumienia pochodzić się zdają.“

Pułkownik M'Nab i inni oficerowie angielscy dla usprawiedliwienia spalenia statka parowego „Caroline“ ogłosili przysięgą stwierdzone zeznania świadków, stósownie do których wspomniany statek li tylko był w służbie buntowników. Amerykanie przeciwnie z swojéj strony twierdzą i zeznania przysięgą obowiązanych świadków obwieszczają, że rzecz zupełnie się ma inaczéj. Wedle pogłoski powstańcy opuściwszy Navy-Island na wybrzeżu kanadyjskim wylądowali.

List z Washingtonu, z dnia 6. Stycznia, zawiera co następuje: „Sprawa kanadyjska nie obudza tu naturalnie tak wielkiego zajęcia, jak nad granicą państwa Nowego-Yorku i Kanady; jednakże każdy oświadcza się mniéj lub więcéj za jedną lub za drugą stroną. Francuzi ka-

nadyjscy i Anglicy kanadyjscy, patryoci i rojaliści, znajdują swoich gorliwych przyjaciół i obrońców, nie tylko pomiędzy obywatelami Washingtonu, ale także pomiędzy Członkami Kongresu i urzędnikami Rządu centralnego. Gdy wczoraj nadeszła tu wiadomość o zamordowaniu kilkunastu obywateli amerykańskich przez żołnierzy angielskich i zburzeniu amerykańskiéj własności na ziemi Stanów Zjednoczonych, Poseł angielski, Pan Fox, użalał się mocno na naruszenie neutralności przez mieszkających na granicy obywateli. Pogłoska, jakoby już zażądał paszportów, nie potwierdziła się wcale. Prezydent i Minister spraw zagranicznych, pragnąc jak najściślejszą zachować neutralność, uczynili to wszystko, co tylko im prawa dozwalały, a teraz, nie mogąc już daléj ani kroku postąpić, wzywają kongres, aby istnące przejrzał prawa. Poseł angielski wie o tém wszystkiém, a nawet i to, że rząd nasz we względzie sprawy kanadyjskiéj gotów raczéj znieść niesłuszność, aniżeli ją wyrządzić. Właściwie Stany Zjednoczone powinny się użalać; — Stany Zjednoczone, których północno-wschodnią część kraju, na przekor wszelkim przyrzeczeniom, wierności i prawu, zajęli niedawno angielscy żołnierze z Nowego Brunświku. Dopóki żołnierze angielscy bezkarnie przez ziemię naszę przechodzą; dopóki mogą główną kwaterę wojska angielskiego opuścić, w celu, aby wśród nocy napaść na obywateli — nie żołnierzy — amerykańskich, i niszczyć własność naszę; dopóty Poseł angielski może jeszcze pozostać w Stanach Zjednoczonych nie potrzebując żądać paszportów.

Rozmaite wiadomości.

Panna Taglioni opuścić ma Petersburg w połowie miesiąca Lutego, i uda się w prost do Londynu, gdzie zabawi kilka miesięcy. Ztamtąd ma zwiedzić Paryż, gdzie, nie przyjąwszy najkorzystniejszych propozycyi, uczynionych jéj przez dyrekcye trzech teatrów, zabawi tylko dni kilka, i na jesień powróci znowu do Petersburga.

Jeden z Adjutantów Cesarza Napoleona miał manią robienia wierszy i bawienia niemi przyjaciół swoich. Pewnego dnia czytał Panu Talleyrandowi nowe poema; stali wtedy w ogrodzie zamku Tuileries na terasie; w niejakiém oddaleniu siedział jakiś mężczyzna na kamiennéj ławce i ciągle poziewał. Talleyrand pokazując deklamującemu poecie ziewającą osobę, rzekł: „Ja ci to zawsze mówię, że za głośno czytasz.“

Nie każdemu może wiadomo, że Panna Taglioni już od dwóch lat jest małżonką Hrabiego Gilbert des Voisins, i tylko jako artystka poprzednią nazwę swą zatrzymała. Marya Taglioni mówi doskonale pięciu językami.

OBWIESZCZENIE.

Termin do sprzedaży dóbr Xiąża i Swiączyna na dzień 25. miesiąca bieżącego wyznaczony, dnia następującego, to jest 26. Lutego 1838. roku odbytym będzie. Co się niniejszém stósownie do poprzedniego obwieszczenia publicznego do powszechnéj wiadomości podaje.

Poznań, dnia 5. Lutego 1838.

Król. Pruski Sąd Główny Ziemiański.
Wydział I.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 20. *Lutego* 1838.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	103	$102\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{1}{12}$	$102\frac{7}{12}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$64\frac{1}{12}$	$64\frac{5}{12}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	$103\frac{7}{12}$	$102\frac{1}{12}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	—	$102\frac{3}{4}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	$43\frac{3}{4}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	4	$102\frac{1}{2}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$105\frac{1}{8}$	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	4	$101\frac{1}{4}$	—
Pomorskie dito . .	4	—	$101\frac{1}{4}$
dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	99
Kur- i Nowomarch. dito . .	4	$100\frac{5}{8}$	$100\frac{1}{8}$
dito dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{7}{8}$	$99\frac{3}{8}$
Szląskie dito . .	4	—	$105\frac{1}{2}$
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	$86\frac{1}{2}$
Złoto al marco	—	$215\frac{1}{2}$	$214\frac{1}{2}$
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$13\frac{1}{3}$	$12\frac{5}{8}$
Disconto	—	3	4